

Fras, Zbigniew

Z dziejów "Dziennika Lwowskiego" (1867-1871)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/1, 91-99

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW FRAS

Z DZIEJÓW „DZIENNIKA LWOWSKIEGO” (1867—1871)

„Dziennik Lwowski” zaczął wychodzić w styczniu 1867 r. w miejsce wydawanego przez Hipolita Stupnickiego (1806—1878) „Przeglądu”. Wprawdzie Stupnicki został redaktorem odpowiedzialnym, ale kierownictwo dziennika spoczywało w rękach Karola Gromana (1831—1885) i Henryka Jasińskiego (ur.® w 1837). H. Stupnickiemu, zwanemu „ojcem dziennikarstwa lwowskiego”, który nie przejawiał zainteresowań polityką, powierzono sprawy administracyjne. On sam tak określał swoją rolę: „Dbalem o to, ażeby pismo egzystowało, a więcej do niczego się nie mieszałem”². Polityką zajmowali się Groman i Jasiński — młodzi, energiczni, o radykalnych, demokratycznych poglądach, którym marzyła się rola nie tylko dziennikarzy, ale i polityków. Gdy w 1867 r. rozpoczęli wydawanie „Dziennika Lwowskiego”, mieli już za sobą kilkuletnią praktykę dziennikarską. Wcześniej, w 1865 r., redagowali „Pracę”, później „Przegląd”. Nieco dłuższy staż miał K. Groman, który zaczynał w 1862 r. w „Dzienniku Polskim” i „Gazecie Narodowej”. H. Jasiński prawnik z wykształcenia, dopiero po powstaniu styczniowym związał się z dziennikarstwem. Wprawdzie po cichym „Przeglądzie” pozostał dawny skład redakcyjny oraz dodatek tygodniowy „Przyjaciel Domoŵy”, ale styl był nowy, odważny, bojowy i radykalny.

Celem „Dziennika Lwowskiego” była z jednej strony walka z wszechwładną „Gazetą Narodową”, popierającą wówczas Gołuchowskiego i jego politykę, z drugiej — przewoŶenie obozowi niezaleźnemu, czyli stronnictwu demokratycznemu. Program polityczny nowego dziennika, przedstawiony przez Gromana i Jasińskiego w liście wystosowanym do czołowych polityków galicyjskich, był umiarkowany. Akcentował przede wszystkim konieczność wspólnej i zgodnej pracy na rzecz sprawy polskiej i przygotowanie się do podniesienia jej na arenie międzynarodowej³. W zupełnie innym jednak duchu przemawiał sam dziennik. Atakował wszystkich: rząd za jego centralizm, Gołuchowskiego za jego ugodowość i prowadzenie polityki czysto galicyjskiej, szlachtę za brak poczucia narodowego. Należy przyznać, że silniejszą stroną dziennika i jego redaktorów był program negatywny. Przy konstruowaniu programu pozytywnego gazeta popadała często w niekonsekwencje, przerzucając się od koncepcji czysto polskich (wysuwała np. hasło walki o autonomię taką, jaką miała Kongresówka w 1815 r.) po federację słowiańsko-polską.

¹ W 1866 r. „Przegląd” wychodził 3 razy w tygodniu. Stupnicki nie miał pieniędzy na kaucję, aby zamienić go w pismo codzienne, musiał więc połączyć się z K. Gromanem i H. Jasińskim — por. „Dziennik Lwowski”, nr 1 z 1 I 1867. O kłopotach finansowych Stupnickiego por. „Gazeta Narodowa”, nr 60 z 3 III 1870.

² „Gazeta Narodowa”, nr 59 z 2 III 1870.

³ Biblioteka Jagiellońska, rkps 7929, k. 69—70. Papiery M. Zyblikiewicza. List H. Jasińskiego i K. Gromana z 1 I 1867. Z powodu tego listu urzędowy „Dziennik Warszawski” (nr 5 z 6 I 1867) oskarżył Jasińskiego i Gromana o rzekomy spisek zmierzający do odbudowy Polski w granicach z 1772 r.

Mimo tych wolt „Dziennik Lwowski” w swych planach politycznych ujmował całość ziem polskich, a nie tylko Galicję.

Również jego stosunek do emigracji wyróżniał się korzystnie na tle prasy galicyjskiej. W dzienniku bowiem nie tylko zamieszczano o niej często informacje, ale również artykuły i korespondencję publicystów emigracyjnych. Miał tutaj swój stały, cotygodniowy felieton Leon Zienkowicz, drukowano artykuły Jarosława Dąbrowskiego, a korespondentem paryskim był Józef Tokarzewicz, redaktor „Niepodległości”.

Tym z kolei można tłumaczyć pozytywną ocenę dziennika w prasie emigracyjnej. W zamieszczonym w 1868 r. w „Niepodległości” artykule o prasie galicyjskiej postawiono „Dziennik Lwowski” na pierwszym miejscu, pisząc m.in., że „jest dziennikiem polskim, gdy tymczasem wszystkie inne są galicyjskimi”. Brak zaś zdecydowanego programu tłumaczono tym, że „Dziennik Lwowski” „idzie na przedzie, musi wyszukiwać drogę przez las, w którym pełno nieprzyjaciela”⁴.

Zdecydowany i opozycyjny ton artykułów powodował liczne konfiskaty i procesy prasowe, które zwłaszcza w latach 1867—1868 (przed wprowadzeniem sądów przysięgłych) z reguły kończyły się wyrokiem skazującym. Już w marcu 1867 r. dziennik został zawieszony i przez trzy miesiące ukazywał się pod zmienionym tytułem jako „Dziennik Polski”⁵. We wrześniu zaś w wyniku procesu prasowego wytoczonego „Dziennikowi Lwowskiemu” o obrazę honoru H. Stupnicki jako redaktor odpowiedzialny został skazany na 6 miesięcy więzienia. Nowym redaktorem został Henryk Jasiński. Jednocześnie dawny, bo z czasów „Przeglądu”, dodatek „Przyjaciel Domowy” został zastąpiony przez „Tygodnik Lwowski”, który „w innej, lepszej, poprawniejszej formie zawierać będzie nie tylko to, co dotąd zawierać miał »Przyjaciel Domowy«, ale nadto dopełni się tym, czego ten dźwigać nie potrafił”⁶. J. I. Kraszewski, L. Wołowski, T. T. Jeż, K. Ujejski oraz A. Grottger i W. Leopolski jako współpracownicy mieli gwarantować wysoki poziom tygodnika.

Wokół „Dziennika Lwowskiego” zaczęła się skupiać grupa polityków i publicystów, którzy w latach następnych przewodzili demokracji galicyjskiej, jak Tadeusz Romanowicz czy Karol Widman.

W sumie jednak pierwszy rok działalności nie przyniósł ani dziennikowi, ani jego redaktorom spodziewanych sukcesów⁷. Agenor Gołuchowski w dalszym ciągu święcił sukcesy i panował niepodzielnie na arenie politycznej Galicji, „Gazeta Narodowa” nic nie straciła ze swej dominującej pozycji. Jan Lam w kronikach bezlitośnie wyszydzał i ośmieszał dziennik nie tylko za niekonsekwencje logiczne, ale i za błędy ortograficzne. Nie udało się również skupić wokół dziennika silnego stronnictwa demokratycznego. Początek 1868 r. nie wskazywał na poprawę tej sytuacji. Zmieniono wprawdzie format na większy, ale dawny styl i dawne błędy pozostały.

Gdy w maju 1868 r. ukonstytuowało się Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne, dziennik zaczął uchodzić za jego organ. Wzajemne powiązania⁸ w efekcie doprowadziły do zawarcia 20 VI 1868 r. układu między Wydziałem Towarzystwa De-

⁴ „Niepodległość”, nr 79 z 10 X 1868.

⁵ Wychodził od 14 III do 25 V trzy razy na tydzień.

⁶ Prospekt, „Tygodnik Lwowski”, Lwów 1867.

⁷ „Z charakterem opozycyjnym »Dziennik Lwowski«, nie mogąc się podnieść ani w kraju zyskać zwolenników, trwał do końca roku w zgrzytliwym boju, nękany przez Narodówkę [...]. Od czasu do czasu zjawiał się artykuł dobrze napisany i tonął w powodzi rzeczy nie znaczących i nieumiejętnie pozszywanych” (J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1867*, cz. 2, Poznań 1868, s. 168—169).

⁸ H. Jasiński był aktywnym członkiem Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego, K. Groman był członkiem Wydziału i skarbnikiem.

mokratycznego a redakcją⁹. W parę dni później dziennik po raz drugi w tym roku zwiększył format i przybrał miano organu demokratycznego. Porozumienie to, które nigdy nie zostało oficjalnie ogłoszone, dotyczyło nie tylko ogólnego kierunku pisma¹⁰. Chociaż układ nie wytrzymał próby czasu i po miesiącu został zerwany¹¹, dziennik nadal był traktowany jako organ Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego, przede wszystkim jednak przez przeciwników politycznych.

Istnienie ścisłego porozumienia między redakcją a Wydziałem Towarzystwa Demokratycznego ujawnił Kornel Ujejski¹², należący do tzw. gremialnej redakcji i mający za zadanie pisywanie artykułów wstępnych (zawarł nawet w tej sprawie odrębny układ z K. Gromanem). Istotnie, ukazały się one w dwu kolejnych numerach: 155 (*Demokracja polska*) i 156 (*List pasterski księdza arcybiskupa lwowskiego*), jednak trzeci (*Objęźdźki diecezjalne ks. metropolity lwowskiego*) został przez Gromana odrzucony. Powodem były różnice przekonań: dla radykalnego Gromana artykuły Ujejskiego były zbyt klerykalne i wsteczne. K. Ujejski uznał postępowanie redaktora „Dziennika Lwowskiego” za niedotrzymywanie warunków układu i ogłosił publicznie swoje wystąpienie z redakcji gremialnej i z Towarzystwa Demokratycznego¹³.

Podanie do publicznej wiadomości istnienia porozumienia między redakcją „Dziennika Lwowskiego” a Wydziałem Towarzystwa Demokratycznego, co dotąd utrzymywane było w tajemnicy, wywołało nie tylko różne interpretacje samej istoty Towarzystwa¹⁴, ale przede wszystkim duże zaskoczenie wśród jego członków.

W układzie istotnie nic nie wspomniano o tym, że „Dziennik Lwowski” jest organem Towarzystwa Demokratycznego, mógł więc Franciszek Smolka w odpowiedzi na interpelację jego członków stwierdzić, że tak nie jest, jak też, że żaden z członków Wydziału poza Gromanem nie należy do redakcji¹⁵.

Ciekawą sprawą jest skwapliwość, z jaką Groman i Jasiński zgodzili się na ten układ, który praktycznie oddawał kierownictwo dziennika w ręce Wydziału. Powody, dla których zawarto to porozumienie, tak ujmuje K. Ujejski: „Dziennik Lwowski» chcąc zjednać sobie powagę, której nie miał, chcąc stać się dziennikiem polsko-demokratycznym, czym nie był, uprosił pięciu członków należących do To-

⁹ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2569, k. 84. Archiwum Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego (dalej: ATND). Układ z redakcją „Dziennika Lwowskiego”. Okoliczności, w jakich doszło do zawarcia układu, tak przedstawił F. Smolka („Gazeta Narodowa”, nr 170 z 25 VII 1868): „Dziennik Lwowski» [wyrzucił] gotowość poddania się pod kierownictwo Wydziału, jeżeli go uzna za organ Towarzystwa; uchwalił Wydział, że nie mogą mieć na razie własnego i od Towarzystwa wyłącznie zaleźnego organu, nie może także przyjąć »Dziennika Lwowskiego» za swój urzędowy organ, lecz że nie uchyla się od dawania dobrych rad »Dziennikowi Lwowskiemu», który zawsze w duchu zasad demokratycznych, chociaż nie zawsze szczęśliwie pisywał, i że jeżeli się przekona, iż »Dziennik Lwowski» odpowiada w zupełności zadaniu swemu jako organ demokratyczny, wejdzie w nim w ściślejszy stosunek”.

¹⁰ W myśl układu powołano specjalną komisję w składzie: F. Smolka, H. Schmitt, K. Widman, I. Czernyński (członkowie Wydziału), K. Groman i H. Jasiński (z redakcji) oraz K. Ujejski. Komisja ta miała się zbierać przynajmniej raz na tydzień i ustalać, jakie artykuły ukażą się w dzienniku.

¹¹ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2569, k. 52. ATND. Protokół dwunastego posiedzenia Wydziału z 23 VII 1868.

¹² *Odpowiedź Kornela Ujejskiego na list otwarty jego przyjaciół*, Lwów 1868, s. 4.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ K. Ujejski, jak też „Dziennik Lwowski” (nr 143 z 23 VI 1868) nazywali powołane w następstwie układu z 20 VI 1868 r. ciało redakcją gremialną, natomiast F. Smolka („Gazeta Narodowa”, nr 170 z 25 VII 1868) nazywał je komisją kontrolującą.

¹⁵ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2569, k. 14—15. ATND. Protokół trzeciego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego z 21 i 23 VII 1868.

warzystwa Demokratycznego [...] do gremialnej redakcji"¹⁶. Z tych samych powodów, jak się wydaje, doszło do zerwania tego układu przez Wydział. Ujawnienie przez Ujejskiego istnienia tak ścisłego i formalnego powiązania redakcji dziennika z Wydziałem kompromitowało dopiero co powstałe Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne, które zresztą od początku spotkało się z atakami prasy nie tylko galicyjskiej, ale i poznańskiej. Poparcie udzielone przez „Dziennik Lwowski” i emigracyjną „Niepodległość” było nie tylko za słabe, ale i wręcz szkodliwe. Wobec słabości mieszczaństwa, przy konserwatyźmie szlachty, demokraci nie mogli dopuścić, aby zidentyfikowano Towarzystwo Demokratyczne z „Dziennikiem Lwowskim”, którego radykalny ton odstraszał mieszczaństwo i konsolidował przeciw nim prawicę.

Wprawdzie „Dziennik Lwowski” nie został uznany za oficjalny organ Towarzystwa, ale zmiany, jakie wówczas nastąpiły, były dla niego korzystne. W maju 1868 r. redaktorem odpowiedzialnym został Karol Groman. Otworzono również własną drukarnię¹⁷. Energia i inicjatywa nowego redaktora okazała się bardzo potrzebna. W demokratycznym, rozpolitykowanym Lwowie, gdzie prym wiodła „Gazeta Narodowa” Dobrzańskiego, trudno było zdobyć stałego czytelnika. Właśnie na okres kampanii rezolucyjnej, który sprzyjał rozwojowi prasy politycznej, przypada pomyślny rozwój pisma. Następuje wyraźna stabilizacja, i to zarówno w sprawach programowych, jak i organizacyjnych. „Dziennik Lwowski” szybko bowiem dostosował się do nowej sytuacji politycznej, stając się bezkompromisowym wyznawcą i obrońcą federalistycznych planów Franciszka Smolki. Dzięki temu programowi, jak również dzięki stosunkowo niskiej cenie prenumeraty (np. na prowincję wysyłano dziennik 3 razy tygodniowo, co znacznie obniżało koszty) zyskiwano stałych czytelników wśród uboższych warstw.

Pod koniec 1868 r. funkcję redaktora powierzono Tadeuszowi Romanowiczowi. Cieszył się on wprawdzie opinią doskonałego dziennikarza, nie wydaje się jednak, aby te względy mogły wystarczyć Gromanowi i Jasięńskiemu do oddania mu kierownictwa redakcji. Sądzić raczej należy, że była to kolejna próba uczynienia z „Dziennika Lwowskiego” organu Towarzystwa Demokratycznego. Już w czerwcu 1868 r. okazało się przecież, że Groman i Jasięński dla osiągnięcia tego celu gotowi byli do daleko idących ustępstw. Posunięcie było dobrze obliczone. Działalność Towarzystwa Demokratycznego i plany federalistyczne F. Smolki były wówczas sytematycznie zwalczane przez wszystkie ugrupowania polityczne i przez całą prasę galicyjską, posiadanie własnego organu prasowego popierającego i broniącego politykę demokratów stawało się więc koniecznością. Potrzebna była jednak gwarancja, że „Dziennik Lwowski” będzie to czynił skutecznie i na odpowiednim poziomie. Romanowicz dawał taką gwarancję: miał duże wpływy w Towarzystwie Demokratycznym i środowisku rzemieślniczym, darzył go zaufaniem F. Smolka (Groman i Jasięński byli dla niego zbyt radykalni i nieobliczalni), był wreszcie bardzo dobrym dziennikarzem, co mogło mieć też swoje znaczenie, gdyż dotychczasowy sposób redagowania dziennika wskazywała, że Gromanowi i Jasięńskiemu niezbyt zależało na uczynieniu z niego dobrego pisma informacyjnego.

Według zgodnej opinii, nowy redaktor podniósł poziom pisma¹⁸. Zaprzesziano wreszcie walki z „Gazetą Narodową”, przybierającej charakter niezwykle ostrych i osobistych ataków. Więcej miejsca poświęcono programowi pozytywnemu. „Dziennik Lwowski” z niezwykłą dla niego konsekwencją bronił polityki Smolki: był za

¹⁶ *Odpowiedź Kornela Ujejskiego...*, s. 3.

¹⁷ Drukarnię otwarto 17 maja. Właścicielem był H. Jasięński, a od kwietnia 1870 K. Groman.

¹⁸ *Historia prasy polskiej 1864—1918*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 123. Por. H. Kozłowska-Sabatowska, *Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864—1881*, Wrocław 1978, s. 37.

federacją i współdziałaniem z Czechami, opowiadał się zdecydowanie za polityką zasad, zwalczając namiętnie utylitarną i czysto galicyjską politykę Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego. Zdecydowanego poparcia udzielał nie tylko Towarzystwu Demokratycznemu, ale również licznym stowarzyszeniom rzemieślniczym powstającym wówczas we Lwowie. Na tle prasy galicyjskiej, a zwłaszcza lwowskiej, wyróżniał się korzystnie pozytywnym stosunkiem zarówno do opozycyjnej polityki czeskiej, jak również do problemu ruskiego.

Ten okres spokojnej i konstruktywnej pracy dziennika pod kierunkiem Romanowicza przyczynił się do okrzepnięcia i wzrostu znaczenia demokratów na gruncie lwowskim. Od połowy 1869 r. zaczęli oni odnosić poważniejsze sukcesy: w czerwcu pozbawiono mandatów poselskich Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego i Dubsa, w październiku doszło do zawarcia porozumienia wyborczego między demokratami a rezolucjonistami i popierającą ich „Gazetą Narodową”¹⁹. Sukcesy te nie okazały się jednak trwałe²⁰.

W czerwcu 1869 r. kierownictwo dziennika przeszło ponownie w ręce Gromana i Jasińskiego. Podobnie jak w przypadku zatargu z Ujejskim i tym razem powodem usunięcia się Romanowicza były różnice poglądów, które wystąpiły na tle walki wewnętrznej w Towarzystwie Narodowo-Demokratycznym. Doszło tam bowiem do podziału na dwa zwalczające się ugrupowania: Groman i Jasiński przewodzili skrajnej partii opowiadającej się za agitacją i polityką czynu, Romanowicz zaś stał na czele umiarkowanych, zwolenników pracy organicznej. Rozbiście Towarzystwa Demokratycznego na dwie walczące o władzę grupy powodowało, że dalsze zabiegi o uczynienie „Dziennika Lwowskiego” jego organem stawały się niemożliwe.

Niemal równocześnie z przejściem kierownictwa dziennika przez Gromana i Jasińskiego zaczął ukazywać się we Lwowie „Dziennik Polski”²¹, będący organem Ziemiałkowskiego. Jak dawniej z „Gazetą Narodową”, tak teraz rozpoczęła się walka z „Dziennikiem Polskim”. Odżyły dawne spory o zasady i koncepcje polityczne. Z czasem różnice programowe zeszyły na plan dalszy, a zaczęły dominować ataki personalne. Ta walka wszystkich ze wszystkimi (uczestniczyły w niej również „Gazeta Narodowa i krakowski „Kraj”) trwała do połowy 1870 r. O jej ostrości i bezwzględności świadczą liczne procesy prasowe, wśród których do najgłośniejszych należały: J. Dobrzańskiego przeciw J. Lamowi i H. Rewakowiczowi oraz L. Zajczkowskiego przeciw K. Gromanowi.

Na początku 1870 r. H. Jasiński postanowił sprzedać dziennik²². Kupić go chciał prezes Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego F. Smolka, który nie mając odpowiedniej sumy pieniędzy zawiązał spółkę z udziałem m.in. A. Młockiego i L. Borkowskiego. Gdy mimo to nie udało mu się zebrać potrzebnej kwoty, doszedł do porozumienia z Jasińskim i od 1 kwietnia 1870 r. przejął „Dziennik Lwowski” na własność. Jednocześnie redaktorem został jego najbliższy współpracownik i znany publicysta Karol Widman.

Zmiany te były jednak powierzchowne. Z braku czasu Widman kierował redakcją tylko formalnie, natomiast pozostający w redakcji Groman i Jasiński próbowali narzucić swój stary styl, który nie odpowiadał już nowej sytuacji, dawało bowiem o sobie znać coraz powszechniejsze w Galicji zmęczenie ustawiczną walką

¹⁹ Bibl. Ossol., rkps 4575, teka XII, k. 45. Papiery Tadeusza Romanowicza. Protokół Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego z 17 X 1869.

²⁰ W wyborach 1870 r. demokraci ponieśli klęskę, jedynie Smolka przeszedł we Lwowie.

²¹ „Dziennik Polski” zaczął wychodzić od 1 X 1869.

²² „Na wiosnę, gdy Jasiński ożeniwszy się bogato, zaczął odchodzić od demokratów i postanowił sprzedać »Dziennik Lwowski« wraz z drukarnią, Smolka namówił kilku zwolenników swoich do zawiązania spółki celem zakupienia dziennika tego” (Bibl. Jagiell., rkps 6397, k. 55. F. Ziemiałkowski, Franciszek Smolka).

polityczną, toczoną nieprzerwanie od 1867 r. W czerwcu 1870 r. podjęto nawet próbę pogodzenia zwalczających się stronnictw²³, która wprawdzie zakończyła się niepowodzeniem, ale sam fakt dojścia do skutku zjazdu z udziałem zwalczających się ugrupowań wskazywał na złagodzenie walki wewnętrznej.

Okazało się wkrótce, że zmiany te nie były korzystne ani dla dziennika, ani dla Widmana „ze względu na przesilenia redakcyjne odbywające się w atmosferze intryg i swarów”²⁴, co miało wpływ nie tylko na późniejszą rezygnację Widmana²⁵, ale i na poziom pisma. Doszedł do tego także poważny kryzys finansowy. O ile jednak spory wewnętrzne zakończyły się przejściem kierownictwa redakcji przez Romanowicza²⁶, o tyle trudności finansowych nie udało się przezwyciężyć. Rozpoczęły się one w momencie, gdy Smolka kupując dziennik, a nie mając potrzebnej gotówki, zapłacił częściowo weksłami. Pod koniec 1870 r. sytuacja była bardzo poważna, „dziennik bowiem chylił się do upadku, brakło funduszu na druk i na opłatę współpracowników, w stosunkach redakcyjnych zachodziło rozprzężenie”²⁷.

Trudności finansowe nie były wówczas czymś obcym dla dzienników galicyjskich. Podobne kłopoty przeżywał „Dziennik Polski”²⁸, a wcześniej, w lutym 1870 r., „Czas”²⁹. „Dziennik Polski” wyszedł jednak z tego kryzysu obronną ręką „dzięki” wojnie francusko-pruskiej³⁰. Również i „Czas” za sprawą Stanisława Tarnowskiego zdołał uniknąć poważnych trudności. „Dziennik Lwowski” mimo przedstawionych kłopotów utrzymywano, spodziewając się, że gdy Smolka zostanie prezydentem Lwowa, znajdzie potrzebne fundusze na dalsze jego wydawanie.

Wybory pierwszego autonomicznego prezydenta Lwowa, które odbyły się w marcu 1871 r., zakończyły się wszakże zwycięstwem F. Ziemiałkowskiego. Niepowodzenie wyborcze Smolki przypieczętowało upadek „Dziennika Lwowskiego”; w tym samym roku zakończyło również swoją działalność Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne. W Galicji kończył się w ten sposób okres walki politycznej o szeroką autonomię.

Decydujący wpływ na dalsze losy dziennika miały niewątpliwie wypadki 1870 r. Społeczeństwo galicyjskie — jak wspomniano: zmęczone i zniechęcone rozgrywanymi się wypadkami — w obręb wielkiej polityki wciągnęła ponownie wojna francusko-pruska, mająca poważny wpływ na stosunki wewnętrzne w monarchii.

²³ Chodzi tu o zjazd we Lwowie z udziałem krakowskiego Koła Politycznego, Klubu Reolucjonistów, Towarzystwa Demokratycznego, „mameluków” Ziemiałkowskiego i niezależnych.

²⁴ Kozłowska-Sabatowska, *op. cit.*, s. 37.

²⁵ „... w tym roku prowadziłem przez parę miesięcy »Dziennik Lwowski«, straciłem materialnie tak, że teraz jestem w najkrytyczniejszym położeniu z powodu długów pozaciąganych na opędzenie wydatków administracyjnych, a w końcu widząc, jak klika niedoświadczonych ludzi knuje, aby objąć kierunek dziennika, który im się wydał Arką Przymierza, oddałem im rzecz całą w ręce, aby sami doszli *ad absurdum*. Tak się też stało dzisiaj w czasach wojny, kiedy taka Narodówka zyskała 500 abonentów więcej, a »Dziennik Polski« o 300, »Dziennik Lwowski« stracił ich 180” Bibl. Jagiell., rkps 6539, s. 394—395. Korespondencja J. I. Kraszewskiego. List K. Widmana do J. I. Kraszewskiego z grudnia 1870.

²⁶ Odeszli wówczas z redakcji Groman i Jasiński. Por. Z. Romanowiczówna, *Tadeusz Romanowicz. Listy i wspomnienia*, Lwów 1934, s. 42—44.

²⁷ B. Limanowski, *Pamiętniki (1870—1907)*, Warszawa 1958, s. 25.

²⁸ W czerwcu 1870 J. Lam i W. Smochowski, nie mając pieniędzy, stali się właścicielami „Dziennika Polskiego”.

²⁹ Z powodu bankructwa kantoru bankowego W. Kirchmayera, który był wydawcą i właścicielem drukarni „Czasu”.

³⁰ „Obecny cesarz, wtedy król pruski Wilhelm, wybawił nas, bo mieliśmy tylko 500 abonentów, a gdy oświadczył p. Benedettiemu, że »nie ma mu nic więcej do powiedzenia«, liczba abonentów podniosła się wnet do 1200 i już można było zaczynać. Ratowały nas wiadomości z teatru wojny” (J. Lam, *U źródeł „Dziennika Polskiego”*, „Dziennik Polski”, nr 147 z 1 VII 1886).

habsburskiej. Franciszek Smolka, którego politykę tak zdecydowanie popierał dziennik, zmienił front i odszedł od bezwzględnej opozycji wobec Wiednia. Osłabła też znacznie aktywność Towarzystwa Demokratycznego³¹. W tej sytuacji dziennik musiał zasadniczo zmienić swoją linię, nie można już było bowiem dalej karmić społeczeństwa demagogią i polityką opozycji prawnopanstwowej, wydarzenia zmuszały do zajęcia zdecydowanego, ale jednocześnie konstruktywnego stanowiska. Do tej roli, jak się wydaje, bardziej nadawał się Tadeusz Romanowicz, znany jako zwolennik pracy organicznej³² i doskonały dziennikarz. Smolka, mimo że bardziej związany był z Widmanem, musiał zdawać sobie sprawę, że tylko Romanowicz jest w stanie nadać dziennikowi nowy kierunek i wyprowadzić go z impasu. Jest zrozumiałe, że zmiany poczynając od personalnych (właściciel, redaktorzy), a skończywszy na programowych, przy tym następujące w krótkim czasie, nie odbywały się ani spokojnie, ani harmonijnie. Otaczała je atmosfera intryg i sporów.

Publikowane niżej listy dwóch ostatnich redaktorów „Dziennika Lwowskiego”, znajdujące się w zbiorach rękopisów Ossolineum, stanowią ciekawy przyczynek do dziejów dziennika w 1870 r.³³

W nowej sytuacji, kiedy wyraźnie zmalało zainteresowanie „wielką polityką” galicyjską, powodzenie pisma zależało od dobrego serwisu informacyjnego. O uzyskanie więc rzetelnych, atrakcyjnych i przede wszystkim szybkich informacji szły zabiegi Widmana i Romanowicza, mające na celu uratowanie pisma.

Brak w krajowych zasobach bibliotecznych roczników „Dziennika Lwowskiego” z lat 1870—1871 nie pozwala stwierdzić, w jakim stopniu wymaganiom tym odpowiadały przytoczone niżej korespondencje Stanisława Nowińskiego.

Stanisław Nowiński (1837—1911), dziennikarz, literat, działacz polonijny, od 1870 r. przebywał w Wiedniu, gdzie w latach 1870—1879 był redaktorem polskiego wydania urzędowego czasopisma „Reichstagsblatt” pt. „Dziennik Ustaw Państwowych”. Przez cały czas pobytu w stolicy monarchii utrzymywał ożywione kontakty z prasą polską trzech zaborów: oprócz korespondencji dla „Dziennika Lwowskiego” zamieszczał swoje artykuły i felietony także w „Gazecie Lwowskiej” (zaczynał tu swą karierę dziennikarską w 1860 r.), w „Tygodniku Mód” (1870—1874), „Wieńcu” (1872) i „Bluszczu” (1876—1878).

1. List Karola Widmana do Stanisława Nowińskiego, Ossol., rkps 5248, k. 695—698

Lwów dn. 16 VII 1870

Szanowny Panie!

Bardzo mi była pożądana pańska oferta co do korespondencji. Nie odpisałem wszelako zaraz, bo właśnie gdy pański list nadszedł, zaczęły się ważyć losy drukarni i dziennika³⁴ i nie było pewności, czy nie przejdzie wszystko w inne ręce. Po części stało się tak rzeczywiście³⁵, jednak Smolka zawsze pozostaje firmującym

³¹ Na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego 26 X 1870 (po kilkumiesięcznej przerwie) przyjęto, zaproponowany przez Romanowicza, program pracy organicznej.

³² Romanowicz przewodził w Towarzystwie Demokratycznym grupie zwanej partią pracy organicznej.

³³ Bibl. Ossol., rkps 5248. Korespondencja Stanisława Nowińskiego.

³⁴ H. Jasiński, właściciel „Dziennika Lwowskiego”, na wiosnę 1870 postanowił sprzedać dziennik wraz z drukarnią, której współwłaścicielem był K. Groman.

³⁵ Właścicielem dziennika od 1 IV 1870 został Smolka. Drukarnia przeszła w ręce Gromana i Dobrzańskiego.

właścicielem dziennika, a ja dotąd redaktorem³⁶, ale nie wiem, czy pozostanę nim nadal, bo takie nastąpiły warunki, że ja wobec nich zapowiedziałem moją rezygnację z redaktorstwa.

Jeszcze może będzie inaczej, może ja pozostanę przy redakcji, ale nie mogę tego twierdzić dzisiaj z pewnością.

Tymczasem wypadki polityczne³⁷ nie pozwalają czekać, aż minie przesilenie redakcyjne, dlatego telegrafowałem do pana dzisiaj o przysłanie telegramów. Na telegramach możesz pan kłaść jakikolwiek pseudonim³⁸. Ponieważ zaś to pana będzie kosztować, więc możesz pan żądać zaliczki. Racz pan zawsze tak telegrafować, abyś z wieczornych dzienników telegramy przed 3-ą, a najdalej do 6-tej nam przysyłał. Obliczyć można na 20, 40 i 60 słów nawet (jeżeli jest obfitość ciekawych wiadomości). Gdybyś pan mógł zaczerpywać wiadomości różne, niż są w dziennikach, byłoby to bardzo pożądane. Ale wiem, że o to trudno. Więc trzeba tak urządzić, aby nasz dziennik miał z rana przynajmniej te same wiadomości równocześnie z przychodzącymi tu dziennikami wiedeńskimi, albo też pierwej. Jako praktykowi w rzeczach redagowania dzienników³⁹ wystarczy panu, gdy powiem, że nasz dziennik drukuje się wieczór, o 7 najdalej idzie pod prasę, a przed 8 wieczór ekspeduje się na prowincję. Dla miasta zaś dodajemy z rana o 6-ej, 7-ej wiadomości przybyłe przez noc i rozsyłamy dziennik w mieście o 8 z rana.

Co do korespondencji, proszę o krótkie, nie rozumowane, a przedstawiające nam fakta. Szczególną uwagę prosiłbym zwrócić nie tyle na dzienniki wiedeńskie, ale na różne koła polityczne i objawiające się w nich opinie, a przede wszystkim na zapatrywanie się na nasze sprawy różnych klubów, towarzystw politycznych, nareszcie pojedynczych menęrow. Mam to przekonanie, że dzienniki nie przedstawiają nam rzeczywistej opinii wiedeńskiej, czyli raczej przedstawiają ją nam stronniczo, więc trzeba ją badać u innych źródeł.

Co się tyczy faktów, to spuszczam się na pańską praktykę dziennikarską.

My odbieramy listy dwa razy na dobę. Jedne przychodzą nocną pocztą i bywają nam doręczane z rana; drugie przychodzą pocztą południową i otrzymujemy je przed 3-ą po południu. Z tych ostatnich rzadko możemy co dać zaraz do dziennika, wyjąwszy jeżeli byłby jaki list krótki, a bardzo ważny. Jeżeli są obszerniejsze, a wiadomości w nich ważne, a pilne, to podamy krótki wyciąg, a w następnym numerze cały list.

W ogóle racz pan pamiętać, że nasz dziennik jest bardzo szczupły i obszerne artykuły lub korespondencje nie służą jego zdrowiu.

Pozdrawiam pana serdecznie

Karol Widman

PS. Co do honorarium za korespondencję, powiem panu jako precedens, że płacono korespondentowi 25 do 30 zł miesięcznie, a żądano za to 12 do 15 listów. Ostateczna ugoda może nastąpić dopiero, gdy się zdecyduje kryzys redakcyjna. Tymczasem bądź pan łaskaw pisać; na wszelki wypadek, ja nie ustąpię przed 1 sierpnia z redakcji.

³⁶ K. Widman był redaktorem od 1 IV do 25 VII 1870.

³⁷ Wojna francusko-pruska.

³⁸ Nowiński używał różnych pseudonimów: Δ, St. Krakowczyk, Stanisław Krakowczyk, N., S., S.N., St.K., Z.

³⁹ S. Nowiński pracował w l. 1860—1865 w „Gazecie Lwowskiej” (zaczynał jako korektor, a zakończył jako redaktor części urzędowej), w r. 1865 w redakcji „Przyjaciela Dzieci”, a w 1870 był krótko redaktorem „Dzwonka”.

2. List Tadeusza Romanowicza do Stanisława Nowińskiego, Ossol., rkps 5248, k. 397—399

Lwów dn. 23 VII 1870

Szanowny Panie!

Od dn. 25-go bm. obejmuję ponownie Redakcję „Dziennika Lwowskiego”⁴⁰. Zapraszając pana do łaskawego współpracownictwa — odpowiadam zarazem na pismo pańskie do Redakcji, w którym pan stawiasz swoje warunki.

Na sumę 3 zł od listu zgodzić się musimy, pragnąc zatrzymać korespondenta, o którym jesteśmy pewni, że da nam zawsze wiadomości świeże i prawdziwe. W budzecie redakcji mieliśmy niższą kwotę na korespondencję, że jednak listy z Paryża obecnie ustaną — bo nie dochodzą albo przychodzą za późno⁴¹ — przeto robię virement i obrócę tę oszczędność na wiedeńskie listy i telegramy. Nie mogę jednak żadną miarą przyjąć listów częstszych, jak powyżej 3 na tydzień. W ten sposób honorarium pańskie wyniosłoby za listy 36 zł miesięcznie, której kwoty nie mógłbym przekroczyć nawet w razie, gdybyś pan więcej listów napisał. Pozwólę sobie jeszcze jedną uwagę, na którą pan zapewne się zgodzisz.

Chcesz pan korespondencję układać z tego, co wieczorne dzienniki podają. Wieczorne dzienniki z jednego dnia dochodzą nas na drugi dzień wieczór i z nich czerpiemy ostatnie wiadomości. Otóż pańska korespondencja, także z nich wysnuta, dojdzie nas dopiero na drugi dzień rano, bo w nocy listów nie oddają, i w ten sposób byłaby umieszczoną dopiero na drugi dzień, po podaniu tych samych wiadomości z dzienników.

Temu da się zaradzić w ten sposób, żebyś pan zamiast wiadomości czerpanych z dzienników, które my zawsze przed pańskim listem otrzymujemy, podawał wiadomości świeżo w mieście krążące, a pochodzące ze źródeł ile możliwości kompetentnych, i charakterystykę opinii publicznej, stanowiska stronnictw do pojedynczych kwestii. Słowem, rzeczy, których w dziennikach nie znajdziemy. Ze przy tym głosu dziennikarstwa pomijać nie można, rozumie się samo. W ten sposób, jeżeli korespondencje nie będą tylko reprodukcją dziennikarskich wiadomości, wystarczą 2 lub 3 listy tygodniowo, a będą zawsze świeże i ciekawe.

Co do telegramów — przyjmując cenę 70 ct od depezy — prosimy o telegrafowanie dwa razy na dzień z wyjątkiem niedzieli i świąt, a to przez cały czas wojny. Chcę bowiem wydawać zaraz po południu nadzwyczajny dodatek z telegramami — co robią i inne dzienniki, a publiczność rozchwytuje. W ogóle punkt ciężkości w czasie wojny leży w telegramach. I dlatego wołę mieć mniej listów, a więcej telegramów i dokładniejsze.

Z dzienników porannych przeto zechciej pan wydobyć zaraz po ich wyjściu co najważniejsze i telegrafować tak, byśmy do południa mieli — toż samo z wieczornych. Telegram wieczorny, choć w nocy przyjdzie, zawsze będzie pożądanym i może pójść do druku.

Upraszam pana bardzo, byś pan zechciał przejąć się tym, że dziś od wielu i dobrych telegramów zależy pomyślność dziennika, i dlatego nie pomijaj pan żadnej ważniejszej wiadomości — choćby i zaczerpniętej nie z dzienników, ale z autentycznego źródła prywatnego.

Dziękując panu serdecznie za tak chętne podjęcie się współpracownictwa, łączę wyrazy szczerzej przyjaźni i prawdziwego szacunku.

Tadeusz Romanowicz

⁴⁰ Romanowicz był od października 1868 do końca maja 1869 redaktorem „Dziennika Lwowskiego”.

⁴¹ Z powodu wojny francusko-pruskiej.